Nr. 30. Dnia 30 stycznia. Wtorek. Dnia 18 (30) stycznia 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Dziś:	Martyny Panny M.	Wschód słońca o godzinie	7-ej minut 51	Wschód księżyca o godzinie	9 minut 53 w.	Sobota:	Błażeja Biskupa M.
Środa:	Piotra Nolaski.	Zachód "	4-ej " 36	Zachód "	9 " 41 r.	Niedziela:	Ansgarego B. M.
Czwartek:	Ignacego B. M.	Długość dnia godzin	8 " 38	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 0 (st. 4 c. 0)		Poniedz.:	Agaty Panny Męcz.
Piątek:	Oczyszczenie N. M. P.	Przybyło "	1 " 0	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 0°.		Wtorek:	Doroty Panny M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Dobrogniewy, jutro Spitogniewa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. (Biuro zarządu kanalizacji, Królewska, 41—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Pogadanki: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego oraz osób zaproszonych pogadanka popularna p. Edmunda Jankowskiego p. t. „Ogrodnictwo przemysłowe". (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—7 wieczorem.)

Zabawy: Bal członków zgromadzenia felczerów. (Sala resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm.—9 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Carmen" (opera—z udziałem panny Emmy Leonardi oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego); jutro divertissement baletowe, „Pajace" (opera—z udziałem pani Konarskiej oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego) oraz „Syrena" (balet—akt 2-gi); — **Rozmaitości:** dziś „Właściciel kuźnic" (sztuka); jutro „Wycieczka z przeszkodami" (krotochwila—pierwszy raz) oraz „Guzik" (komedja);— **Mały:** dziś „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka—wznowienie); jutro „Zaklęty zamek" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej). **(7½ wieczorem.)**

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 19698 rs. 28 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Ruch przewozowy na kolei nadwiślańskiej tak dalece zmniejszył się w ostatnich tygodniach, że w celu uniknięcia nieprodukcyjnego biegu pociągów towarowych, dyrektor tej kolei odwołał kilka tych pociągów, jako zbytecznych, a mianowicie: pomiędzy Mławą a Pragą kursować przestały 4 pociągi towarowe nnr. 103, 115, 112 i 118; pomiędzy Pragą a Iwangrodem nnr. 204, 212, 215 i 221; pomiędzy Iwangrodem a Lublinem nnr. 204, 220, 203 i 211 i pomiędzy Kowlem a Lublinem nnr. 212, 213, 53 i 203. Obecnie więc ruch towarowy tak się przedstawia: z kolei południowo-zachodnich codziennie nadchodzi na kolej nadwiślańską przez Kowel około 200 wagonów, przeważnie ładownych zbożem, makuchami, podkładami i budulcem, kolej dąbrowska zdaje na nadwiślańską przez Iwangród po 150 wagonów dziennie, ładownych węglem, żelazem, kamieniami, naczyniami glinianemi i t. p., z kolei warszawsko-terespolskiej idzie koleją obwodową do przeładunku na wiedeńską po 140 kilka wagonów, ładownych zbożem, makuchami i innym towarem i kolej nadwiślańska zdaje na koleje pruskie przez Mławę do Iłowa około 40 wagonów dziennie, przeważnie ładownych pszenicą, zbożem, drzewem i makuchami. Pomimo skasowania kilku pociągów towarowych i znacznego zmniejszenia się ruchu przewozowego cztery rozjazdy na oddziale Lublin-Kowel, otwarte w listopadzie r. z. skutkiem zwiększenia się ruchu towarowego, funkcjonują w dalszym ciągu, zarząd bowiem kolei przypuszcza, że ruch przewozowy chwilowo tylko się zmniejszył i wkrótce dojdzie do normy poprzedniej.

= Asygnowana na restaurację kościoła św. Karola Boromeusza na cmentarzu powązkowskim suma rs. 38926 okazała się niedostateczną na dalsze niezbędne roboty. Z tego powodu dozór tegoż kościoła wystąpił do władzy miejskiej z podaniem o wyjednanie decyzji władzy na upoważnienie do zbierania na cel powyższy dobrowolnych ofiar w granicach kościoła i cmentarza powązkowskiego.

= Jeden z zapisanych w księgach ludności niestałej m. Warszawy żydów zwrócił się do zarządu miejskiego o uwolnienie go od opłaty rs. 20 t. zw. składki etatowej na rzecz gminy żydowskiej. Władza miejska odpowiedziała, że na zasadzie przepisów prawa wszyscy wogóle żydzi, stale zamieszkujący w Warszawie, chociażby nie należeli do stale osiadłych w mieście, lecz mieszkali za paszportami, do opłaty powyższej pociągani być winni.

= Z naznaczonych na dzień wczorajszy sprzedaży dwóch nieruchomości, zaległych Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy w opłacie raty kwietniowej z r. z. jedna doszła do skutku. Sprzedana mianowicie została nieruchomość nr. 5,246 za rs. 26,000; nabywcami zostali pp.: Icek i Berek Ejzenstadtowie. Na dziś naznaczone są dwie sprzedaże, a mianowicie: pierwsza przed rejentem przy sądzie okręgowym warszawskim, p. Aloizym Lilpopem, domu, przy ulicy Leszczyńskiej, z pożyczką rs. 2,000; sprzedaż rozpocznie się od rs. 3,000; *vadjum* wynosi rs. 400; rata kwietniowa rs. 121 kop. 21; październikowa rs. 71 k. 75. Sprzedaż druga odbywać się będzie przed rejentem Juljanem Paklerskim, domu przy ulicy Podwale, obciążonego pożyczką w sumie rs. 500; sprzedaż rozpocznie się od rs. 750; *vadjum* wynosi rs. 10Z; rata kwietniowa rs. 461,473½; rata październikowa rs. 18 k. 57½.

= Wczoraj, o godz. 6 ej po południu, w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, pod prezydencją p. Jana Szlenkera, odbyło się posiedzenie wydziału przytułku dla podupadłych rzemieślników fabrycznych. Głównym punktem narady było wyszukanie odpowiedniego placu pod budowę zamierzonego przytułku. Na urządzenie pomienionego zakładu złożyli pp.: Aleksander Temler rs. 3,000; Juljan Fraget i Ludwik Norblin rs. 2,000; Teodor Werner rs. 1,500; po rs. 500 Jan Szlenker, Haberbusch i Schiele, Władysław Czosnowski; po rs. 300 Karol Machleyd, Stanisław Frelich, Borman, Szwede i s-ka; po rs. 200 Zejma Jungowa, E. Reich, August Hoch; po rs. 100 Hipolit Kamiński, bracia Geisler, W. Weigle, Wojciech Bieńkowski, Seweryn Jung, Emil Wedel, bracia Reich, Zgromadzenie majstrów mularskich, Maurycy Kartens, Teofil Talikowski. Inne wkłady wynosiły po rs. 50, 25, 15 i 10.

= W tych dniach nadeszło zatwierdzenie władzy dla urzędu starszych zgromadzenia drukarzy warszawskich i, po zdaniu rachunków przez poprzedniego podstarszego, p. Jakub Jamiołkowski obejmie powierzone mu obowiązki.

= Budowniczy, Juljusz Święcianowski, za przedstawione prace architektoniczne otrzymał w tych dniach na wystawie międzynarodowej w Londynie najwyższą nagrodę, a mianowicie: medal honorowy z odznaczeniem. Prace te obecnie znajdują się w salonach Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych.

= Bawi w naszem mieście dr. Józef Ulatowski, kierownik stacji doświadczalnej w Żabikowie pod Poznaniem. Pan U. zaangażowany został jako chemik do Sobieszyna.

= W dniu wczorajszym przyjechali: gubernator kielecki r. t. Iwanienko z Kielc i koniuszy Adam hr. Plater z Wilna.

= Z teatru i muzyki.

* Na premjerę krotochwili Lubowskiego „Wycieczka z przeszkodami", naznaczoną na jutro w teatrze Rozmaitości, w kasie zamówień wielki jest popyt na bilety.

* W „Carmen" śpiewają dzisiaj panie Leonardi i Lewicka, pp. Colli i Broggi-Muttini.

* Rozmaitości dają dzisiaj „Właściciela kuźnic", z panną Marczelówną i p. Ładnowskim

* Krotochwila Jordana „Myszy bez kota" ukaże się dzisiaj po raz trzeci na deskach teatru Małego.

Widowisko zakończy wznowiona operetka Offenbacha „Bęben".

Tytułową rolę odegra pierwszy raz p. Kliszewska.

* W dalszym ciągu na tombolę fanty nadesłali: pp. Stanisława Taubwurtzel, Marja Polaczek, Zofja Rotwand, Leonja Rotwand, Natalja Borowiecka, Antonina Janosza, Jadwiga Czakówna, Sowiński i Szulc, Anastazja Dzierżanowska, Artur Lessel, J. Stecki, Antoni Gołański, Józef Puacz, Maurycy Sztencel, Marja Trzeciecka, L. Doberski, Felicja Doberska, Zofja Grabowiecka, Piotr Maszyński, Jadwiga Przewoska, T. Sznejder, Ewelina Pusch, Ludwik Kuhne, G. Tembeles, J. Hehl, Artur Wierzbowski, Władysław Bolewski, baron Stanisław Lesser, Zuzanna Ostrowska i Walerjan Roguski.

= Fundacja Rostworowskich.

Wczoraj w sali magistratu m. Warszawy wobec ks. kanonika Rocha Filochowskiego nastąpiło rozdawnictwo wsparć niewidomym z zapisu ś. p. Karoliny i Janusza małż. Roztworowskich.

Wsparć otrzymało niewidomych 167 po rs. 30

Trzech tylko podań nie uwzględniono.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu, który rozporządza procentem od kapitału, złożonego w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego, poruszono myśl, ażeby wsparcia wynosiły odtąd nie rs. 30 na osobę, ale 27 z kopiejkami z powodu obniżenia się o ½ procentu od listów ziemskich.

Zmniejszona norma wsparć w przyszłości dopiero ma być stosowana, jeszcze bowiem w kwestji pomienionej nie stanowczego nie zdecydowano.

= Restauracja dworca.

Wobec przeciągającej się po nad zakres spodziewany sprawy budowy dworca nowego na kolei wiedeńskiej i niezbędnej potrzeby uczynienia zadość wygodzie publicznej zarząd rzeczonej kolei postanowił uwzględnić choć w pewnej mierze słuszne wymagania pasażerów i przystąpić tymczasem do częściowej przeróbki gmachu.

Restauracja dotknie części wewnętrznej.

Postanowiono przedewszystkiem rozszerzyć salę klasy II-ej, gdzie się najwięcej gromadzi podróżnych, wyczekujących odejścia pociągu i uczyni dogodniejszy przystęp do bufetu.

W tym celu istniejący obecnie korytarz, oddzielający tę salę od ścian zewnętrznych budynku będzie całkowicie zniesiony, a kosztem jego rozszerzona sala główna.

Na usunięciu ścian i wcieleniu korytarza sala klasy II-ej zyska drugie tyle przestrzeni i w obszarze swoim stanie się dostatecznie wygodną dla zwykłego ruchu pasażerskiego.

Ponieważ zaś ruch ten potęguje się w półroczu letniem i szczupłość sali daje się w tym czasie najwięcej uczuć jeżdżącym, przeto zarząd kolei do zamierzonej restauracji przystąpi zaraz, ażeby do wiosny wszystko było skończone.

W tej chwili materjał budowlany jest zupełnie przygotowany i zwieziony, a sama przeróbka ma być rozpoczęta z początkiem przyszłego miesiąca.

Bezmroźna zima rozpoczęcie robót wielce ułatwia.

= Kradzieże.

Z mieszkania Karola Ochłapowicza pod № 26-ym przy ul. Mostowej, otworzonego za pomocą dobranego klucza, skradziono garderobę, klejnoty i kilkanaście rubli. — Pod № 36-ym przy ul. Długiej p. B. Majewskiemu skradziono 600 rs.; ponieważ jednocześnie uciekła służąca poszkodowanego Stefanja Baltraczykówna, przeto zarządzono poszukiwania i złodziejkę odnaleziono w pow. płońskim; okazało się, iż znaczną część łupu, bo 500 rs., zabrał spólnik, eks-narzeczony służącej, i z pieniędzmi temi zniknął bez wieści. — Na Muranowie pod № 15-ym przytrzymano Hersza Kupermana, który perjodycznie okradał przybywających na targ włościan. — Na dworcu kolei wiedeńskiej Leontynie Skórczewskiej, przy-

byłej z Koluszek, podczas tłoku przy wyjściu z peronu wyciągnięto portmonetkę, zawierającą 140 rs. i dwie obrączki z monogramami K. S. i C. S. — W szpitalu św. Ducha p. J. Psarskiemu zginął złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 144 rs.; dzięki zarządzonym poszukiwaniom zegarek znaleziono w lombardzie, a złodzieja, w osobie ucznia felczerskiego, aresztowano. — W dniu wczorajszym policjanci zauważyli jakąś podejrzaną osobistość jadącą wozem zaprzężonym w parę koni; zainterpelowane indywiduum pośpiesznie wóz opuściło i, pomimo natychmiastowej pogoni, uciekło. Wóz i konie pochodzą niewątpliwie z kradzieży. Nadmieniamy, iż obie klacze są bułane.

= Spłoszeni.

W dniu wczorajszym, około godz. 4-ej zrana, kilku zapóźnionych przechodniów spostrzegło, iż sklep p. Strakacza, pod № 14-ym przy ul. Miodowej, ktoś otwiera.

Przechodnie przystanęli, a jednocześnie trzy indywidua pośpiesznie uciekły.

Byli to złodzieje, którzy już zdążyli wyłamać zamki, lecz na szczęście zostali spłoszeni.

Dwaj z nich mieli na głowie cylindry, trzeci zaś czapkę sukienną.

Wszyscy trzej byli ubrani w czarne paltoty i w ogóle przedstawiali się dość przyzwoice.

= Zniknięcie.

Trzeci dzień upłynął, jak z domu pod № 28-ym przy ul. Nowogrodzkiej zniknął bez wieści 12-letni Franciszek Sędecki, uczeń szkoły technicznej kolei wiedeńskiej.

Malec, jak zwykle, wyszedł rano do szkoły i od tej pory wcale się nie pokazał.

Pomimo usilnych poszukiwań stroskanych rodziców, na ślad zaginionego dotąd nie natrafiono.

= Roztargnienie.

W dniu wczorajszym właściciel kantoru wekslarskiego, pan H., pod wpływem roztargnienia, wrzucił do ulicznej skrzynki pocztowej kopertę do siebie adresowaną, zawierającą oprócz listu 280 rs. w papierach bankowych.

Zoczywszy pomyłkę dopiero po upływie trzech godzin, pan H. podążył do urzędu pocztowego, gdzie, po stosownem wylegitymowaniu się, pakiet otrzymał.

= Otrucie.

Nocy wczorajszej w mieszkaniu Kacpra Rudzińskiego, robotnika fabrycznego na przedmieściu Koło, zachorowało troje dzieci i żona Karolina.

Jednakowe objawy choroby wskazywały na otrucie, i to po spożytej wieczerzy, której Rudziński, późno wróciwszy, wcale nie jadł.

Okazało się, iż kapusta była odgrzana w rondlu świeżo kupionym i niemającym pobiały.

Na razie, dzięki energicznemu ratunkowi, otrutych uratowano, lecz stan zdrowia 10-letniej Zofji i 8-letniego Karola Rudzińskich, jest jeszcze groźny.

= Zagadkowy zgon.

W dniu wczorajszym pod № 1-ym przy ul. Leszno służąca, Katarzyna Enklardówna, licząca 20 lat wieku, podczas gotowania obiadu, nagle zmarła.

Ponieważ E. była przedtem zupełnie zdrowa, przeto zwłoki, w celu zbadania przyczyny zgonu, zabezpieczono.

Z karnawału.

Bal na szpitalik.

I znowu wczoraj powiódł się świetnie, jak lat poprzednich, bal na szpitalik dziecinny, przynosząc tej kategorji chorych sporą sumkę w zysku.

Bal ten nietylko, że posiada swoją ustaloną tradycję, ale i swoich stałych gości, które zaliczają się do tak zwanej śmietanki towarzyskiej.

Rozpoczął zabawę gospodarz miasta, jenerał-major Bibikow z hrabiną Julją Branicką.

Wilanowskie lasy i wilanowskie gobeliny złożyły się na prześliczne udekorowanie sali balowej, buduaru oraz wejścia.

Na tle tej zieleni wspaniałe rysowały się toalety dam, niby kolory tęczy, zmieniające się tylko, stosownie do woli wodzirejów.

Te toalety, to towarzystwo, tj. brylanty, perły i przeróżnego rodzaju inne wspaniałe, a kosztowne kamienie, które stroiły szyję, uszy, głowy i rączki tancerek sprawiły, że i galerja szczelnie była zapełnioną, zwiększając tem samem dochód szpitalika.

Skrzętni sprawozdawcy notowali każdy z tych kamyków, każdą koronkę starą, każdy kostjum kosztowny, twierdząc, że były tam wczoraj i takie koafiury, za ozdoby których możnaby sobie było kupić nawet dość znaczny folwark; ja myślałem, ile dobrego sprawi ta wesołość, ile każde *pas* melancholijnego walca, skocznej polki lub mazura.

Gdybym to wszystko mógł tylko obliczyć, jak piękuie, jak szczytnie wyglądałoby serce każdej z warszawianek.

Ponieważ jednak rachunek taki jest niepodobieństwem, przeto muszę wynaleść inny.

Otóż wykładnikiem tego serca uczynię tym razem piękność, a mam nadzieję, że się za ten wynalazek wstydzić nie będę.

Piękność jest córą dobroci!

Stara to prawda, a wszystkie bez wyjątku panie, tańczące z takim zapałem na wczorajszym balu, były bardzo piękne.

Rumieńce zdrowe kwitły na ich policzkach, oczy pałały szlachetnym zapałem, pierś unosiła się pragnieniem czynienia dobrze i jakże nie miały być piękne!

Dobrze też uczynili gospodarze, urządzając obfite roznoszenie lodów podczas zabawy, żar bowiem w kierunku czynienia dobrze, mógłby był spalić nawet zielone listki drzew iglicowych, spływające w festonach na filary salonu.

Orkiestrą dyrygował Sonenfeld, dzielnie, siarczyście, jak on to umie.

To również w znacznej części przyczynić się musiało do powodzenia zabawy, która, jak powiedzieliśmy, przed przyjemnością zdołała jeszcze pomódz maleńkim.

Biletów na zabawę rozkupiono 700, par do kontredansa stanęło sto dwadzieścia.

Zapewniano nas przytem, że sama cena biletów, stosunkowo dość niska, potrojoną została, dzięki bardzo, ale to bardzo obfitym naddatkom możnych tego świata.

Wszystko więc, jak widzimy, odbyło się doskonale i wszystko jest w porządku.

*

Maskarada u cyklistów.

Wspaniale wczoraj wyglądały Dynasy, poczynając od godziny 8-ej wieczorem.

Malownicze wzgórze, pokryte drzewami, zajaśniało tysiącem różnokolorowych lampjonów i silnych świateł elektrycznych, które, odbijając się w tafli lodowej sadzawki, przedstawiały iście czarodziejski obraz.

Na wysepce, również przystrojonej w różnobarwne światło, ustawiono grotę lodową, a dwie orkiestry bezustannie się zmieniając przygrywały skoczne tańce i wesołości dodawały.

Program wczorajszej maskarady lodowej dowiódł prawdziwości przysłowia, że kto czeka, nie traci.

Brak mrozu, a potem nadmiar mrozu, w końcu deszcz i deszczyk wchodziły bezustannie w drogę naszym „sprężystym", którzy, jak się już do czego wezmą na ostro, to nie żartują i dokonać umieją.

Wczoraj mróz przyszedł w samą miarę, lód był gładki jak lustro: gwiazdy świeciły, jakby zamówione, na urząd, wszystko wiec składało się na sukces zabawy pożądany i nadzieje te nikogo nie zawiodły.

Do pięciuset osób zgromadziło się tedy na lodzie; naturalnie większa połowa w tej liczbie takich, co tylko chcieli się „napatrzyć".

Ci przez cały czas zabawy prawie siedzieli w bufecie, połykając poncz ananasowy i buterszuitki, nawiasowo powiedziawszy, bardzo smaczne.

Rzecz prosta, iż sprawozdawca musiał się wyrzec tego wygodnego stanowiska i tułać się po wszystkich kątach i z rozmaitych punktów obserwować całość zabawy, aby o niej dać czytelnikom *Kurjera* dokładne pojęcie.

Zauważył on tedy przedewszystkiem daleko większą ilość masek charakterystycznych, aniżeli na dwóch uprzywilejowanych maskaradach w teatrze.

Co ważniejsza, zarówno [illegible] dwóch dowcipnych clownach, pierocie, kilku zakonnikach, kilku żydkach, wieśniaczce, pokątnym doradzcy, czikosie, jak i kilku dominach zdołał zauważyć więcej dowcipu, aniżeli mu się to udaje zazwyczaj, gdy go obowiązek zapędzi do sal redutowych.

Nagle wśród chaosu i gwaru, około godziny wpół do dwunastej silny wystrzał przeraził zgromadzonych.

To znak, że się wśród gór rozpoczęło polowanie na niedźwiedzia.

Damy i panowie, tak zamaskowani, jak i kapeluszowi, śmiało, bez obawy załamania się lodu, gromadką stają na jednem miejscu.

Odzywa się drugi wystrzał i szczekanie chóralne psów, to znak, że średniowieczni myśliwi tropią już zwierza.

Jakoż zapalają się nagle jasne ognie bengalskie i oświetlają grupę legendowych rycerzy z czasów zamierzchłych, uzbrojonych, naturalnie wedle stylu czasu, którzy godzą na dzikiego zwierza z oszczepami.

Przez powietrze przebiegają skośnie sypiące iskrami szmermele, kolorowe rakiety szybują ostro ku górze, szczekanie psów się powiększa, myś mruczy, a wszystko razem daje ci złudzenie piękne i olśniewające.

Mała chwilka a zabity niedźwiedź, niesiony przez myśliwych na kijach, kroczy z całą kalwakatą ku wyspie, na której ma być ugotowany bigos.

Chałatowy uczestnik polowania, bez którego i tutaj obyć się nie mogło, częstuje wszystkich wódką.

Widocznie naczelnik wyprawy na niedźwiedzia, średniowieczny baron o długich blond włosach, kieruje i tym kulinarnym aktem; niesforność jednak jego gromadki nie pozwala mu ukazać ciekawym dymiącego przyjemnym zapachem kociołka, z którego by bardzo chętnie posilili swoje żołądki i galeryjni goście.

Z wyspy znów szybują w górę szmermele i rakiety i coraz ciaśniej robi się około myśliwych.

Na szczęście apetyt tłumów na bigos zostaje pokonany przez ciekawość, bo oto z po za siedzeń wyścigowych wysuwa się nowa grupa malownicza w oświetleniu bengalskich ogni, przedstawiająca pochód króla gnomów, jadącego wraz z prażoną na lilipucim wózku, ciągnionym również przez lilipuciego kucyka.

Do króla gnomów przyłączają się rycerze z polowania i dążą wszyscy razem do drugiej wyspy, na której znajduje się owa lodowa grota.

Zebrani nie mieli jeszcze czasu przyjrzeć się artystycznie rysującym się grupom, gdy ozwał się sygnał do tańca i rozpoczęto w szesnaście par kontredansa, figurą, w której damy otrzymały po ładnym bukiecie.

Przedtem i potem mistrze i mistrzynie ślizgawkowego kunsztu, gwoli zadowolenia widzów, wykonywali prawdziwie akrobatyczne piruety łyżwami na lodzie.

Sprawozdawca co chwila potrącany był przez jakiegoś sprężystego, który w zapędzie swych kół, ósemek, zakrętasów, nie może naturalnie bardzo zważać na nogi ludzkie.

Nasyciwszy się tak przyjemnemi wrażeniami, w końcu, pokorny wasz sługa chciał ruszyć do redakcji z powrotem; sfatygowane jego nogi parogodzinnem wartowaniem na lodzie nakazały znowu obejrzeć się za odpowiednim wehikułem.

Przed bramą stał dorożkarz, ale koni i powozu nie było śladu.

— Cóż, bracie, pojedziemy?—spytał.

— Albo ja frajer!—brzmiała odpowiedź—przywiozłem tu jakiegoś cyklistę, poszedł na lód, a ja go darmo od trzech godzin szukam.

Spojrzałem w twarz automedona, i niestety, — musiałem powracać piechotą.

Była to jedyna niedogodność na wczorajszej maskaradzie lodowej u cyklistów.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 29-go stycznia operacja przekazowa sum w warszawskim kantorze Banku państwa odbywa się na następujących zasadach: minimalną normę przekazywanych sum zniżono z rs. 25 na 10, a osobom, posiadającym rachunki bieżące, wolno przekazywać sumy mniejsze od 10 rs. Opłata za przekazy sum pobierana jest: od sum do 1000 rs. włącznie $1/10\%$, od rs. 1001—30,000 od pierwszego tysiąca 1 rs., a od resztującej sumy do 30,000 rs. $1/20\%$, od 30,001—60,000 rs.—od 30,000 rs. 15 rs. 50 kop., a od resztującej sumy $1/40\%$ i od 60,001 rs. i wyżej—od 60,000 rs. 23 rs., a od resztującej sumy $1/50\%$. Za przekaz sum drogą telegraficzną ustanowiono wyżej wskazaną taryfę w podwójnym rozmiarze. Dozwolono również przekazywać sumy drogą telegraficzną z przesyłką następnie pieniędzy pocztą do miejsc, gdzie niema instytucyj Banku państwa. W ostatnim razie pobierane są koszty pocztowe.

Nekrologja.



Ś. P.

Agnieszka Helwich,

założycielka i b. przełożona Schronienia dla nauczycielek, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 28 stycznia r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 31-go stycznia, to jest we środę, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie **11-ej** przed połud. Wyprowadzenie zwłok nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski, na które zapraszają rodzina i zarząd Schronienia dla nauczycielek. 2—537

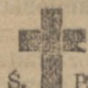


Ś. P.

Kazimierz Paluchowski,

prowizor farmacji, zarządzający apteką w Troickosawsku w Azji,

po długich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 28-go stycznia r. b., w 30-ym roku życia. W głębokim smutku pozostałe po stracie jedynego syna i brata, matka i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające dnia 31-go stycznia r. b., to jest we środę, o godzinie **10 i pół** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim). 3—541



Ś. P.

FELICJAN ZALESKI,

b. kasjer okręgowy w Skierniewicach, emeryt,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w wieku lat 74, zmarł w dniu 27-ym b. m. we wsi Jeziornie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 31-ym stycznia, we środę, o godzinie **10-ej** zrana, z kościoła w Powsinie na cmentarz parafjalny.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 26-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Co to za bieda z małżeństwami! Ułożyli sobie węgrzy nowe ustawy, cieszą się na nie, aż tu na raz kłopot przeokrutny. Jak tu wybrnąć z niego? Będą na Węgrzech śluby cywilne; dobrze. Jeżeli potem jaki arcyksiążę zawrze ślub cywilny, to potomstwo jego będzie miało na Węgrzech prawo do tronu, w Austrji zaś nie, bo tu niema ślubów cywilnych, więc to potomstwo nielegalne. Będą na Węgrzech rozwody; dobrze. Jeżeli się np. jaki arcyksiążę tam rozwiedzie, to może się drugi raz ożenić i potomstwo z drugiej żony będzie tam mieć prawo do tronu. W Austrji zaś to potomstwo będzie nielegalne, tutaj pierwsza żona będzie uważana za legalnę, więc i jej dzieci za legalne, bo tu takich rozwodów, jak na Węgrzech, niema. Orzech ten gryzie teraz węgierski minister sprawiedliwości i ma ziarno wydobyte sejmowi przedstawić.

Mimo sezonu balowego, gdy niema czasu na jakieś tam zabawki artystyczne, rozbiła się bania z koncertami. Bianca Panico, włoszka; Minny Cortese, amerykanka; Frida Scotta, dunka; Jean Gérardy, belgijczyk; Pecskai, węgier itd.—bo litanja jest nieskończona; wszystko to popisuje się, śpiewa, gra, byle jeno z Wiednia wynieść paszport od krytyki na dalszą wędrówkę. Nareszcie i o Maryli Uszyńskiej pojawiły się oceny bardzo pochlebne i życzliwe.

Zasadniczy proces literacki rozegrał się onegdaj. Z powieści „Edelweiss und Almenrausch", liczącej sobie już lat z górą 20, wykroił tu Rolfs widowisko muzykalne, z tego wykroili dalej volkssaengerzy dla siebie kilka scen. Autor powieści wytoczył proces dla zasady; wygrał i dla zasady zażądał odszkodowania 5 zlr., a potem pozwolił śpiewakom piwiarnianym dalej się w owych scenach produkować.

Fałszywy doktor, a prawdziwy Don Juan, Fischer, poszedł do wieży; przy rozprawie płakał, tak go obrońca wzruszył. Ale bo też wykazywał on przysięgłym, że Fischer jest *nad*człowiekiem, według t. zw. filozofji Nitschego, dlatego potrzebuje dopuszczać się łajdactw. Zapomniał jednak obrońca wykazać (zapewne śmiech z własnych wywodów nie pozwolił mu na ten wywód), że łajdactwa Fischera, nadczłowieka, są cnotą, a nie łajdactwem, więc skończyło się na wieży.

Do rozdziału o wiedenkach mam dzisiaj niezły szczegół. Paula S. ogłosiła inserat, że pragnie znaleść przy*jaciółkę* w Berlinie i z nią poufne zwierzenia czułej duszy wymienić. Znalazła się przyjaciółka, poczta na ich listach dobrze zarabiała poszła i fotografja do Berlina. Aż tu naraz na balu zjawia się *on*, urzędnik bankowy z Berlina, legitymuje się listami i fotografją i spowiada się, że i on szukał czułej duszy. Ogłoszono już zaręczyny. Forma tej awanturki jest prawie nowa.

Koła dla żeglowca powietrznego prof. Wellnera wykończa już w Bernie fabryka maszyn Brand et Lhullier. Dalsza budowa odbywać się będzie w Wiedniu.

W cyrku Angeli idzie wszystko wybornie; siłacze ściągają tłumy, interesująca dyrektorka obdarza biletami na galerje po kolei wszystkie bataljony załogi wiedeńskiej; aż tu urzędowa gazeta ogłasza przymusową sprzedaż na przetargu koni i innych „narzędzi" cyrku ocenionych na 12,000 złr. Chyba znowu jaki egzotyczny zbawca się zjawil *A.*

*

Paryż, 25-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W galerji Jerzego Petit'a wystawiono słynny obraz Munkaczego „Arpad", przeznaczony dla sali sejmowej w Budapeszcie. Widzieliśmy go w ostatnim Salonie, gdzie spotkała go surowa krytyka, w istocie bowiem nie robił on wrażenia wykończonego obrazu historycznego, ale jedynie olbrzymiego szkicu, w którym talent twórcy „Chrystusa przed Piłatem" i „Miltona" nie przejawiał się w całej pełni. Munkaczy krytykę uwzględnił i kilka miesięcy poświęcił, aby dzieło swoje udoskonalić i dopiero wczoraj pokazał go publiczności obok kilku małych obrazków rodzajowych, podrzędnej wartości. Kompozycja obrazu pozostała, naturalnie, bez zmiany, artysta wystudjował jedynie ruchy przedstawionych osobistości, nadał im wyraz i życie, którego brakło. Na pierwszym planie widzimy postać dumną, wyniosłą, Arpada, na białym koniu; nabrała ona charakteru, stała się wyrazistą, imponującą, wszystkie inne również korzystnej uległy przemianie. Jeżeli w kompozycji są jeszcze jakieś braki, to w każdym razie mamy przed sobą dzieło wielkiego mistrza pędzla, obdarzonego bogatą wyobraźnią, wielką umiejętnością rysowniczą i zdolnością w pomyśle i układzie. Wystawę tę odwiedził prezydent Carnot w towarzystwie świty, a przyjmował go z honorami mistrz.

Wczoraj rozpoczęły się posiedzenia zjazdu rolniczego pod przewodnictwem prezesa „Société des Argiculteurs de France„, margrabiego de Dampierre. Obok prezesa, zasiadali: ks. d'Aumale, wicehrabia de Barbentane, hr. de Luçay itd. Mowę inauguracyjną wypowiedział sędziwy prezes, przypominając, że Towarzystwo w pierwszym roku swojego istnienia—przed 25-ciu laty—miało 1,854 członków, obecnie zaś liczy ich 11,150. Towarzystwo przyczyniło się do utworzenia syndykatów rolniczych, a następnie do związku tychże syndykatów, co było wielkim krokiem naprzód. W końcu mówca wspomniał o zmarłych członkach Towarzystwa, poświęcając dłuższą wzmiankę Lecontcux'mu, profesorowi Instytutu agronomicznego i założycielowi „Société des agriculteurs", który położył niemałą zasługę dla kraju przez przeistoczenie 600 hektarów jałowego gruntu w Sologne na urodzajną niwę.

Na ostatniem posiedzeniu rozdane będą nagrody wystawcom, odznaczonym na wystawie rolniczej, którą wczoraj otwarto. Bydło przybywa dopiero.

Minister rolnictwa, w celu zabezpieczenia go od chorób zaraźliwych, nakazał środki ostrożności, które po raz pierwszy z wielką ścisłością będą stosowane. Ulegną przedewszystkiem dezynfekcji wagony i wozy, służące do transportu bydła, u wstępu do pałacu Przemysłu przyjmują je i oglądają studenci-weterynarze, pod kierunkiem kilku profesorów szkoły weterynaryjnej. Zwierzęta, podejrzane o chorobę, będą niezwłocznie odosobniane i poddane ściślejszej obserwacji.

Wystawa zapowiada się bardzo korzystnie, zadeklarowano o 350 sztuk bydła więcej, niż w r. z., do działu napojów nadesłano 17,000 próbek; różne inne produkty zajmują 12,000 numerów.

O zaginionym amerykaninie, właścicielu 40-miljonowej fortuny, niema żadnej wieści. Onegdaj przybyła z Nowego Jorku zrozpaczona matka, pani Webster-Conckling, której wyznać musiano, że poszukiwania nie naprowadziły na ślad jej syna. To tylko jest pewnem, że nie padł on ofiarą wypadku, gdyż wszystko wskazuje, że miał plan z góry obmyślony. Złamana boleścią matka podwoiła sumę, jaką przeznaczała za wiadomość o zaginionym, i złożyła u bankiera paryskiego 50,000 fr. dla osoby, która zbiega odnajdzie i rodzinę zawiadomi. *Z.*

*

Rzym, 25-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Ojciec św. ma się zawsze jaknajlepiej, pomimo nieustających pogłosek o chorobie, rozsiewanych wśród tutejszej publiczności i w tutejszych dziennikach. Wczoraj odprowił, jak zawsze, cichą mszę w prywatnej swojej kaplicy, a potem przyjmował wielu prałatów, sekretarzy rozlicznych kongregacyj, przybywających z różnemi interesami odnośnych wydziałów. Na mszę św., którą w niedzielę odprawi u św. Piotra u ołtarza śś. Processa i Martynjana, rozdano już 10,000 biletów. Pielgrzymka hiszpańska, postanowiona na kwiecień, liczyć będzie 3,000 członków. Niebawem przyjedzie do Rzymu jej upełnomocniony celem zamówienia mieszkań dla pielgrzymów.

Onegdaj, jako w dzień imienin małego króla Alfonsa, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w narodowym kościele hiszpańskim Santa Maria di Monserato w przytomności ambasady hiszpańskiej przy Stolicy św.

Kardynał Marjusz Mocenni, główny przedstawiciel komisji zarządzającej dobrami Stolicy św., dał onegdaj wielki obiad dla urzędników pałacowych, a wczoraj drugi dla administratorów świętopietrza.

Wiele hałasu narobiła przygoda młodego księcia Massimo, który, wykradłszy śliczną pannę Canevari, córkę inżeniera, wielce ambitnego człowieka, pomimo przyrzeczeń, wahał się z nią ożenić, jako wnuk księżniczki sabaudzkiej, a prawnuk księżniczki saskiej, któremu odechciało się przez arystokrację związku z ubogą mieszczanką. Księżna Franciszka Massimo, z domu Lucchesi Palli, córka księżnej de Berry i przyrodnia siostra hrabiego de Chambord, a matka młodego księcia, świątobliwa pani, potępiała ten zwrót i powtarzała synowi, że prawdziwy szlachcic powinien przedewszystkiem dotrzymać słowa i nie pozbywać czci ubogiej dziewczyny, którą uwiódł, bo najświetniejsze i najbogatsze arystokratyczne małżeństwo nie zdołałoby w oczach Boga zatrzeć winy, a w oczach ludzi hańby takiego postępku. Młody książę, ulegając natarczywości wzorowej matki swojej, prosił nakoniec urzędownie inżeniera o rękę córki, która tymczasem w klasztorze zostawała, i naznaczono niebawem dzień ślubu, najprzód cywilnego, a potem kościelnego. Ale, gdy narzeczeni stanęli przed syndykiem, panna Canevari na pytanie: czy chce wyjść za księcia Massimo, odpowiedziała śmiało:

— Nie chcę człowieka, który niechętnie i z przymusu ręki mojej żądał. Chciałam tylko upokorzyć jego dumę i oświadczyć wobec wszystkich, że ja sama, lubo uboga i nierówna mu urodzeniem, odrzucam jego rękę.

Małżeństwo więc nie nastąpiło, księstwo Massimo mogą ożenić syna z miljonową szlachcianką; ale męska energja jego ubogiej narzeczonej wprawiła wszystkich w zdumienie i zjednała jej powszechny szacunek. *D.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 29-go stycznia, godz. 12 minut 15 po północy. (*Tel. Ajencji p.*)— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan zachorował na silną influenzę, połączoną ze znacznym katarem dróg kanału oddechowego (*bronchitis*) i z zapaleniem niższej części prawego płuca. Temperatura dochodzi w nocy do 39.6°.

Petersburg 29-go stycznia, godz. 2 min. 50 po południu. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan czuje się nieco lepiej. Zapalenie nie rozprzestrzenia się; najwyższa temperatura w nocy wynosiła 39.3°, rano 38.6°; puls dobry.

Petersburg 30-go stycznia, godz. 12 m. 40 po północy. (*Tel. Aj. półn.*) — Poprawienie się stanu zdrowia Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana trwa w dalszym ciągu. Temperatura przez cały dzień dzisiejszy była niższa od temperatury dnia wczorajszego i o godzinie 9-ej wieczorem wynosiła 38·1°. Puls dobry, oddech swobodny, kaszel lżejszy.

Petersburg 29-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Na otwartem w dniu wczorajszym posiedzeniu w sprawie podatków stałych wyrażono przekonanie, że potrzeba koniecznie zatrzymać wzajemne poręczenia, rozszerzyć prawa inspektorów podatkowych, zniżyć opłaty wykupne tam, gdzie podatek przewyższa dochód z ziemi, rozkładać niedobór na gminy, na wypadek pożaru na wszystkie gminy w powiecie, zakazać odbioru udziałów spadkowych wdowom i sierotom, zakazać sprzedaży za niedobór bydła roboczego, narzędzi rolniczych, nasion i zboża, znieść niewydawanie i nieodnawianie paszportów tym, co podatków nie opłacili.

ŚLUBY CYWILNE.

Budapeszt 29-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Wczoraj w całych Węgrzech odbyły się liczne mityngi na rzecz ślubów cywilnych.

NOWA INTERPELACJA.

Berlin 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Stronnictwo agrarne zamierza postawić nową interpelację, tym razem w parlamencie rzeszy, co do oświadczenia pruskiego ministra handlu, barona Berlepscha, w izbie posłów stwierdzającego solidarność kanclerza i rządu pruskiego w sprawie traktatu handlowego z Rosją. Agrarjusze zamierzają hr. Capriviego zmusić do stanowczych w tej mierze wyjaśnień.

REFORMA FINANSOWA.

Berlin 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Parlament rzeszy przystąpił dzisiaj do pierwszego czytania projektu reformy finansowej. Sekretarz skarbu rzeszy, hr. Posadowski, motywował ją koniecznością polepszenia stosunków finansowych państw rzeszy. Zarazem wykazywał on niemożliwość wprowadzenia proponowanych przez stronnictwa opozycyjne podatków: inseratowego i wojskowego, tudzież podwyższenia podatków od piwa i operacyj giełdowych.

ARTON.

Paryż 29-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Journal* zamieszcza list Artona, pisany z Austrji, w którym tenże powiada, iż środki jego są wyczerpane i że gotów jest oddać się w ręce sądu.

BANKRUCTWA.

Berlin 29 stycznia. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — W Mannheimie zbankrutował dom bankowy Maasa

Rzym 29-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Pallanza zbankrutował bank i dom składowy Eroa (czy Erba? *przyp. red.*). W Genui fabryka Tinolliego z powodu braku pracy zamknięta. Zamknięcie grozi także arsenałowi morskiemu. Setki robotników pozostaną bez zajęcia.

Zurych 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Tłum włochów, prowadzony przez niemieckich „niezawisłych", urządził wczoraj przed konsulatem włoskim demonstrację, jako protest przeciw postępowaniu rządu włoskiego w Sycylji. Policja tłum rozpędziła i aresztowała 15 osób; jeden z uczestników demonstracji odniósł ciężkie rany. (*Aj. półn.*)

Rzym 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W Pizie żołnierz zastrzelił kaprala i dwóch kolegów. Zbrodniarz zdołał zbiedz.

Belgrad 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Panuje naprężona ciekawość, co wobec opublikowanej amnestji dla ministrów liberalnych trybunał państwowy, sądzący ich, uczyni. Posiedzenie było zwołane na jutro.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go stycznia. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Wartości russkie na dzisiejszem zebraniu giełdowem miały obrót ożywiony przy słabej tendencji z powodu niepomyślnych wiadomości, nadesłanych z Wiednia. Wiadomości te były powodem znacznych sprzedaży ze strony bankierów berlińskich. Ogólna tendencja była początkowo słabą, z powodu zawieszenia wypłat przez dom bankowy Salomon Maas w Mannheimie, później jednakże tendencja giełdy poprawiła się w ogóle. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych 1 mar. 10 fen., a w dostawowych o 1 markę. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 60 fen., Petersburga w obu terminach nie notowano. Przekazy na Wiedeń krótkie poprawiły się o 10 fen. (162.90), a długoterminowe natomiast gorzej o 10 fen. (161.90). Listów zastawnych ziemskich nie dotykano, a listy likwidacyjne obniżyły się o 10 kop. (65.50). Pożyczki wschodnie 2-ej emisji straciły 10 kop., (68.60), a pożyczki wschodnie 3-ej emisji o 60 kop. Mniej płacono za $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z 1880-go r., pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne (325.60). Akcje kredytowe austrjackie wykazują zniżkę. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż bez zmiany ($2^1/_8\%$).

Berlin 29-go stycznia (*Telegram. prywatny Kur. War.*) — Rynek zbożowy był dziś usposobiony słabiej. Żyto oddawane było taniej o 1 mar. 25 fen. w towarze gotowym i o 1 markę w dostawowym. Spirytus miał dziś tendencję słabszą.

Berlin 29-go stycznia. (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil.ban.rus. w tr. nat.	221.05	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219.40	Akcje kredytowe	220.—
Weksle na Petersb. kr.	—.—	Weksle na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	—.—	" " dł.	—.—
Bil. ban. russ. nadost.	221.25	Żyto w tow. gotow.	128.25
Wschodnia poż. II em.	68.90	Żyto na wiosnę	124.—
Listy zast. I-ej serji	—.—		

Kursy z d. 27-go stycznia: 222.15, 220.—, 219.20, 218.—, 222.25, 69.50, —.—, 220.60, 125.50, 129.—.

Z sądów.

Dwużeństwo.

Nie wyszła prawdopodobnie czytelnikom naszym z pamięci sprawa b. urzędnika warszawskiego kantoru Banku państwa, Stefana Storcha, który był oddany pod sąd pod zarzutem:

1) iż będąc pomocnikiem kasjera w warszawskim kantorze Banku państwa i w tym charakterze uczestnicząc d. 12-go lutego 1892-go r. w sprawdzaniu przechowywanych w Banku depozytów, wyjął z powierzonego sobie pakietu z listami zastawnemi na sumę 64,700 rs.—osiem listów na ogólną sumę 12,000 i przywłaszczył je sobie—i

2) iż pozostając od d. 16-go czerwca 1880-go roku w trwającym prawnie związku małżeńskim z Eufrozyną Filipow, zawarł d. 14-go lutego 1890-go r. nowy, przeciwny prawu, związek małżeński z Heleną Malinowską, a w celu ukrycia dwużeństwa, zataił istnienie poprzedniego związku małżeńskiego i podał się za wdowca.

Szczegóły tej sprawy podaliśmy w numerach: 311, 312 i 313-ym *Kurjera* z r. z. w czasie rozpoznawania jej w I-ej instancji. Tam więc odsyłamy czytelników, którzyby owe szczegóły chcieli odtworzyć w swojej pamięci, a tutaj nadmieniamy tylko, że wyrok sądu okręgowego z d. 11-go listopada r. z. uniewinnił Sztorcha w zarzucie sprzeniewierzenia depozytu, a natomiast uznał go winnym dwużeństwa i skazał na dożywotnie osiedlenie w mniej odległych miejscowościach Syberji.

Od powyższego wyroku obrońca skazanego, adw. przys. J. M. Kamiński, zaapelował i tą drogą sprawa Sztorcha znalazła się wczoraj w II-im departamencie karnym izby sądowej przed kompletem, złożonym z członków izby: pp. Mejera, Zelanda i Koronowskiego, z których pierwszy był przewodniczącym, a ostatni referentem sprawy.

Skarga apelacyjna obrońcy podsądnego, nie zaprzeczając w zasadzie jego winy. wynikłej z lekkomyślności, obalała przecież kwalifikację tejże, podaną w zaznaczonym wyroku I-ej instancji, i dowodziła, że w danym wypadku sąd okręgowy—dla ustanowienia, czy w danej sprawie należy zastosować okoliczności łagodzące—nie właściwie opierał się na zeznaniach niektórych świadków, pozostawiając na uboczu zeznania najważniejszego świadka Malinowskiej i że w każdym razie sąd okręgowy nie zastosował do czynu Sztorcha odpowiedniego artykułu prawa (I cz. 1554-go kod. karn.).

W takich też szrankach zamknęły się wczorajsze rozprawy apelacyjne, w których wzięli udział: towarzysz prokuratora Mandrykin i adw. przys. J. M. Kamiński. Oskarżony na sprawie nie był obecny, gdyż znajduje się w więzieniu odeskiem na mocy wyroku sądu okręgowego odeskiego, skazującego go za roztrwonienie kwoty pieniężnej.

Pierwszy z nich dowodził, że wyrok sądu okręgowego pod względem czynu i wymiaru kary jest zupełnie zasadny i słuszny i domagał się zatwierdzenia wyroku i pozostawienia skarg apelacyjnych: obrońcy oskarżonego, tudzież samego Sztorcha bez skutku.

Adw. J. M. Kamiński w swej obronie wyszedł z założenia, że sąd okręgowy niewłaściwie w motywach swego wyroku upatruje w zeznaniach Sztorcha zamało skruchy co do popełnionego przestępstwa. Wszak nie popełnił on zabójstwa lub innej tego rodzaju zbrodni, a „wielożeństwo u wielu narodów jest oddawna instytucją legalną". Nawet liczne artykuły dziennikarskie, pojawiające się od czasu do czasu w Europie a traktujące o uproszczeniu procedury rozwodowej, również ujemnie oddziałać mogły na przekonania oskarżonego i spaczenie głosu sumienia jego.

W każdym razie Sztorch księdza w błąd nie wprowadził, lecz działał w porozumieniu się z Malinowską.

Prawo zaś traktujące o ukryciu podobnego rodzaju czynu, ma tylko na myśli osobę interesowaną, której bynajmniej Sztorch w błąd nie wprowadzał.

Zdaniem obrońcy, gdyby sąd nie uznał za możliwe zupełne uniewinnie Sztorcha, w każdym razie nie może tu być zastosowana 2-ga część artykułu 1554-go kod. karnego, lecz 1-sza jego część.

Izba sądowa, po dłuższej naradzie, zgodnie z tymi wywodami, wyrok sądu okręgowego uchyliła, skazując Sztorcha z 1-ej części art. 1554-go kod. kar. na zamknięcie w rotach aresztanckich na jeden rok z pozbawieniem praw i przywilejów, a następnie na pokutę kościelną, według uznania władzy duchownej.

—*g*—

Sprawozdania z targów.

Libawa, 24 stycznia.— Żyto za 120 funt. hol., bez dopłaty w razie wagi wyższej, za strąceniem $^1/_2$ kop. za funt. przy wadze 115 do 120 f. hol., zaś 1 kop. za funt. poniżej 115 f., słabiej, $62^1/_2$ do $63^1/_2$ kop. Owies biały mocniej, litewski suchy od 58 do 59 kop., kurlandzki i litewski wyborowy 64 do 66 kop., najpiękniejszy 70 do 74 kop., miński 60 kop., mało-russki 61 kop., russki folwarczny 63—64 kop., russki wyborowy biały 63 do 64 kop., najpiękniejszy 76 do 82 kop., russki ekonomiczny 65 do 67 kop., szastany 77 kop., zwyczajny 72 kop., czarny słabo, piękny 77—79 kop., plisecki 74—76 kop., romeński 74—76 kop., czarno-pstry od 64 kop. do 66 kop. Jęczmień słabo, pastewny suchy 48—49 kop. Hreczka spokojnie, 69—70 kop. lekka 65 kop. Krupy 110 kop. Groch suchy spokojnie, pastewny 65 kop., mało-russki suchy 66 do 67 kop., russki 67 do 68 kop. Bób stale. 73 kop., russki 95 do 105 kop., litewski 85 do 90 kop. Siemię lniane słabiej, litewskie 7-miarowe 133 kop., russkie piękne 7-miarowe 134 kop., stepowe piękne 7-miarowe 135 kop., 6-miarowe 119 kop. Makuchy lniane piękne $78^1/_2$ kop. Otręby pszenne bez zmiany, najgrubsze 58 do 60 kop., grube 51 do 54 kop., średnie 46 do 50 kop., drobne 45 kop. Siemię konopne słabo, folwarczne 111 kop. za pud.

Odessa 23-go stycznia. (Rynek zbożowy).—Pszenica ozima wagi 9 pud. do 9 pud. 15 funt. 66 kop. do 76 kop. Girka 66 do 72 kop. Jęczmień 42 do 45 kop. Żyto 51 do 55 kop. Owies 52 do 66 kop. Kukurydza 45 kop. do 50 kop. Usposobienie słabe.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 15 (27) stycznia 1894 r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Życzyn №№ 18, 17, 16; Jekatierinowka № 8006; Umań № 1775; Kublicz № 532, 533; Zalegoszcz № 7; Szpoła № 3478; Elizabetgrad № 9489.

b) do Pragi (loco): Biała № 121; Łuków №№ 114, 113, 112 108, 110, 111; Międzyrzec №№ 86, 76, 83, 85, 87, 75, 92, 89; Mrozy № 18; Włodawa №№ 64; Dwińsk №№ 333, 341, 335, 358, 337; Trytuznaja № 2666; Popieluchy № 425; Wysokie-Litewskie № 918; Oknica № 53; Czernihów № 13; Jurkowka № 152; Woroneż № 77; Charków № 9613; Wierchowje №№ 29, 30; Solanaja №№ 135, 54; Kursk № 116; Małoarchangielsk № 849; Klińce № 48; Homel №№ 11, 48; Pińsk № 132; Dnieprowsko-Bugskaja № 12; Tuła № 19; Saratów № 38000; Tewli №№ 23, 25, 24; Fanipol № 5; Borysów № 71; Tołoczyn № 54; Smoleńsk № 224; Moskwa №№ 775, 734, 733, 781, 782, 774, 11; Sierpuchów №№ 5, 67; Jarosławl № 303; Sergiejewo №№ 69, 70, 57, 56, 29; Murom № 34; Miatlewskaja № 22.

Wykaz transportów,

przybyłych w d. 16-ym (28-ym) stycznia 1894-go r. na stację Warszawa (Praga) Terespolska.

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Skopin №№ 44, 40; Demczyn № 99; Małoarchangielsk № 849; Popieluchy № 425; Połonnoje № 3587; Szepietówka № 3030; Stanowyj-Kołodeź №№ 15, 14; Gajsyn № 333.

b) do Pragi (loco): Łuków №№ 122, 119, 120, 121, 118, 117, 116; Brześć №№ 246, 242, 241, 223; Międzyrzec №№ 90, 91; Biała №№ 119, 125, 124, 118, 117; Domaczewo № 20; Siedlce №№ 107, 102; Krzywda № 91; Szepietówka № 3009; Pińsk №№ 169, 128; Siuzium № 801; Moskwa №№ 387, 821, 820, 903, 902, 904, 939, 943, 938; Solanaja № 174; Orsza №№ 172, 157; Kursk № 9730; Nowozybków № 39; Homel № 43; Mińsk №№ 229, 240, 49, 250, 251; Murom № 73; Sierdobsk № 293; Małoarchangielsk № 67; Marino № 17; Krupki № 18; Saratów №№ 412, 38230, 38438, 38493; Carycyn № 9028; Kuskowo № 14; Rostów №№ 150, 42087; Lisiczańsk № 35; Wierchowje № 36; Dobrynka № 36; Mceńsk №№ 67, 42, 41; Bieżyckaja № 36; Poczep № 42; Tambów № 10471; Mariupol № 1104.

CYRK GODFROY
ul. Ordynacka.
DZIŚ
Grande Soirée Brillante. 3-ci występ ***miss Aleksandryny Martens*** kobiety-strzelca.
„***La Serpentine***" balet.
Początek o god. 8 wiecz. Szczegóły w afiszach. 218

KUPNO
i
SPRZEDAŻ
ZBOŻA.
Artur Wierzbowski,
Warszawa, Włodzimierska nr ***21.***
Telefonu nr. 427. 138

— Dr ***Michał Rosenblum*** po powrocie z zagranicy przyjmuje od godziny 4—6-ej po poł. ***Choroby wewnętrzne i nerwowe.*** Ulica Twarda 24. 339

Kantor W. Kautz'a
przeniesiony z ulicy Ceglanej na Erywańską nr 5. Zabawki. Artykuły kantorowe. Biżuterja srebrna.

Bogumił Krause
ulica Kaliksta nr 3,
dom własny.
Pierwszorzędna na sposób zagraniczny nowowybudowana
Wielka Ujeżdżalnia
oraz
wykłady konnej jazdy w językach: russkim, polskim, francuskim i niemieckim. 353

Owies obroczny pud od 72 do 76 kop. 87
Owies russki wyborowy od 80 do 85 kop.
Łoziński & Symonowicz, Towarowa 5.

— Skład wódek jeziorkowskich znajduje się w handlu win ***J. Korneckiego*** róg Chmielnej i Marszałkowskiej nr 107. 382

DOM BANKOWY
BR. POPŁAWSKI
Warszawa, Wierzbowa 6
(Hotel Angielski). 11r
załatwia wszelkie interesy bankierskie za umiarkowaną prowizję.

„HORA CANONICA"
z dystylarni Jeziorko pod Łomżą. 9

W drukarni *Kurjera Warszawskjego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Января 1893/4 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).